



- Wasza Ekszelencja przebywa na Białorusi już od 5 miesięcy. Jakie wrażenie na Księdza Arcybiskupa wywarli ludzie mieszkający na naszej ziemi?

- Ogromna delikatność, cierpliwość i zaduma. Głębia duchowa, która jest owocem długich cierpień. Ogromne pragnienie miłości. Znaczenie pracy uosabia jednocześnie piękno i harmonię. Gdy chcę podzielić się wrażeniami, uczuciami swego serca i swoją dumą z powodu tego, że jestem na tej ziemi, przychodzą mi na myśl cudowne słowa z poezji Walentyny Oksak: "Piękę serdeczne naleśniki, ale nikt nie przychodzi, aby podziwiać gościnność moją niezwykłą".

- Proszę w kilku słowach opisać wiarę tych ludzi?

- Wzniosła wytrwałość tych, którzy walczyli i nie pozwolili ukraść skarbu własnej wiary. Wdzięczność Bogu za możliwość nowego początku. Poszukiwanie dróg odnowienia.†

- Czeką na nas Rok Wiary. Jakie nadzieje Ksiądz Arcybiskup wiąże z tym rokiem?

- Mam nadzieję, że ludzie potrafią nazwać po imieniu i, używając bardziej jasnych kolorów, przedstawić na chuście św. Weroniki to pełne słodczy oblicze Chrystusa, w którego wiarę przechowali kosztem niewiarygodnych pomiarów.

- Gruzja i Białoruś... Czy potrzebna była pewna adaptacja fizyczna bądź duchowa?

- Oczywiście, że tak. Najbardziej widocznym przykładem może być ta sama temperatura. Lecz dostosowywanie się do nowych warunków życia jest dla mnie najbardziej zachwycającym zadaniem mojej misji. Pomaga w poczuciu odmienności i różnorodności, odebraniu wszystkiego jako bogactwa, które bez wyraźnych kontrastów mogłoby zostać niezauważalne.

- Księżu Arcybiskupie, jakie wrażenia pozostawiły po sobie grodzieńskie kościoły?

- W Grodnie odczułem głębię starożytności, głębię takich różnych ludzi, którzy razem się spotykają; wieków, które odradzają się i stają się obecne dzisiaj, oraz kontrastów, które pod warunkiem dobrego kierownictwa mogą stać się skarbem, niby tym złotem.

- Czym według Ekszelencji jest dom? Czy Ksiądz Arcybiskup ma swój dom?

- Dom jest to miejsce naszych uczuć i naszej wolności: miejsce materialne i duchowe, to, co w pełni uważamy za swoje, własne. W tym sensie nie mam domu. Wcześniej miałem wspólnotę zakonną, rodzinny dom, który własnoręcznie zamknąłem na zawsze w dniu, kiedy moi rodzice zostawili go, aby odejść do domu odpoczynku. Miałem domy, gdzie byłem gościem, i,

oczywiście, Nuncjatura Apostolska. Żadnego z tych miejsc nie mogę dzisiaj nazwać swoim domem. Dzisiaj moim domem jest nie miejsce, a wymiar: należę do tego Kościoła, dokąd jestem posłany. Jest to dom bez stoli: czasem bywa zimno, lecz w nocy na niebieskim sklepieniu Boga można zobaczyć gwiazdy.

- *Ksiądz Arcybiskup dużo podróżuje. Czy pojawia się tęsknota za swoim domem?*

- Być może częściowo już odpowiedziałem na to pytanie. Lubię niektóre sentencje Seneki: "Powinieneś poruszyć swój duch, nie niebo". Jakość podróży zależy od zdolności człowieka zamienić ją w skarb i wzbogić siebie samego. "Moją ojczyzną jest cały świat". Oznacza to, że bez względu na brak stałości, lubię myśleć o służbie Bogu, która rzeczywiście pomaga mi być obywatelem całego świata.

- *Czy dom może być świętym miejscem? Czy to jest "zarezerwowane" tylko dla kościołów?*

- Jak już wspomniałem, każdy dom, bez wątpienia, może być świętym miejscem: być może poczucie świętości bierze swój początek właśnie z naszego domu. Dom Boży jako budynek także jest jakby wzniosłym metaforycznym obrazem domu, gdzie mieszka rodzina. Dlatego opisane w Biblii uczucia Salomona, który buduje Dom dla Boga, są bardziej podobne do modlitwy-przeprosin: "Dobrze wiemy, że jeśli niebo nie może ogarnąć Ciebie, więc jak to uczyni świątynia? Lecz spójrz na naród, który tu się gromadzi, i nachyl swe ucho. Usłysz i przebac".

- *Czy Wasza Ekscelencja poddawał się wpływowi jakiegokolwiek mody duchowej, na przykład, kinematograficznej czy muzycznej?*

- Jeśli chodzi o uczucia, to rzeczywiście, istnieje coś, co podoba mi się bardziej, i to, co podoba się mniej. Lecz jeśli mamy na myśli coś, co jest powszechnie praktykowane tylko dla tego, że tak robią inni, w takiej sytuacji, powstaje reakcja sprzeciwu: coś w rodzaju niedostrzegania. W tym jestem po prostu synem swego pokolenia: w młodości bardzo mocno sprzeciwialiśmy się temu, co inni uważali za konieczne i nie podlegające dyskusji. Szukaliśmy wolności dzieci Bożych.

- *Jaki jest stosunek Księdza Arcybiskupa do innych kultur i religii?*

- Nawet dla korzyści własnego wzrastania intelektualnego bardzo ciekawie znać je i mieć do nich szacunek. Podoba mi się widzieć to, w jaki sposób inni szukali Boga i drogi do ludzkich serc.

□□□ - *Ekscelencja odwiedził już seminaria w Pińsku i Grodnie. Proszę powiedzieć kilka słów na ten temat. Jakie wywarły wrażenia? Co Ekscelencja chciałby powiedzieć tym młodym chłopakom?*

□□□ - Bądźcie mężni: czeka na was niełatwe, ale imponujące zadanie. Na wzór św. Franciszka, powinniście odbudować Kościół Chrystusa. W momencie mrocznych realiów zachowajcie swój pogląd, który promieniuje miłością. Zostawiliście swą ludzką miłość, ale moc nowej Miłości pocieszy was, odbuduje i uczyni swymi prawdziwymi świadkami, aby świadczyć życiem, a nie pustostwami.

- *Mieszkańcy Białorusi lubią sport i dość często rozmawiają na ten temat. A czy Ekscelencja lubi sport?*

– Nie jestem sportowcem. W młodości bardzo lubiłem narty, ale teraz moje kości stwardniały na tyle, że gdy tylko spojrzę na narty, to już boję się sobie coś złamać. Jednak, bardzo szanuję sportowców, to prawda; sport daje możliwość walki z samym sobą, ze swoimi ograniczeniami, z innymi ludźmi. Oczywiście, nie jest to ten sport, który dzisiaj przerasta w duży biznes, nie pozbawiony brudnego zarobku.

- Białorusini – to ludzie pracy. Czym dla Ekscelecji jest praca? Czym w ogóle powinna być praca dla człowieka?

- Szanuję pracę, ponieważ w niej widzę jeden z najbardziej szlachetnych przejawów wartości ludzkich. Jest to niby sam Bóg, który kiedyś rozpoczął swój niewiarygodny twór, prosi nas wnieść ostatnie poprawki, uczynić Jego pracę bardziej swoistą i potężną. Praca sama w sobie – to wkład we wspólne dobro i radość z tego, że świat i stosunki między ludźmi można uczynić jeszcze piękniejszymi.

- Księżę Arcybiskupie, wielu nie wie, co to jest nuncjatura. Istnieje nawet przypuszczenie, że nuncjusz – to więzień nuncjatury. A co się tam dzieje w rzeczywistości?

- Każda pojemność jest oceniana przez to, co ją wypełnia. Nuncjatura jest to dom, gdzie mieszkają ludzie. Każdy tam pracuje zgodnie z tym, do czego został powołany. W nuncjaturze, oczywiście, zostają dokumenty. Ale jest to tylko odzwierciedlenie uczuć bądź pamięci konkretnych osób. Są ludzie, z którymi się spotykasz, i oni nigdy nie przekształcą się w arkusze papierów. Proszę nie pytać, co się dzieje w nuncjaturze, ponieważ jeszcze nie wiem. Wszystko zależy od życia i od zakrętów, które życie robi. Zobaczycie to sami.

- Istnieją różne szkoły duchowości: karmelitańska, franciszkańska itd. Które z nich są najbliższe Waszej Ekscelecji?

– - Zanurzyłem się w poznaniu duchowości Kościołów Wschodnich. Ale bardzo lubię duchowość, która wzbogaciła Zachód: jest to niby ogromny chór symfoniczny, który w wielogłosie wyśpiewuje jedną i jedyną miłość do Chrystusa.

- Księżę Arcybiskupie, jakie są stosunki między Ekscelecją i Ojcem Świętym? Czy podczas spotkań jest możliwość opowiedzieć Ojcu Świętemu o tym, co się dzieje w tym kraju, dokąd Ekscelecja został skierowany?

– Byłem w zażyłych stosunkach z papieżem Janem Pawłem II, który był dla mnie drugim ojcem. Wówczas mieszkalem w Rzymie. Moje stosunki z Benedyktem XVI rozpoczęły się jeszcze wtedy, gdy on był kardynałem: pracowaliśmy, razem omawiając niektóre kwestie. Po tym, jak został wybrany na Biskupa Rzymu, nasze relacje się nie urwały. Czasem spotkania bywają bardzo krótkie, przynajmniej raz na rok, niekiedy długie. Jako osoba, Papież jest niesamowicie delikatny i czuły, uważny i zainteresowany słuchacz, człowiek o wielkiej kulturze, który całe swoje życie poświęcił Kościołowi, zachowując głębię niesamowicie intelektualnego daru. Niewątpliwie, głównym tematem naszych spotkań jest sytuacja tych miejsc, gdzie pracuję. Staram się donieść Papieżowi to, czego od niego oczekują ludzie.

- Udając się na Białoruś, czy Ksiądz Arcybiskup otrzymał jakąś radę od Ojca Świętego?

- Tak, Papież prosił mnie służyć narodowi białoruskiemu w każdej sprawie, w każdy możliwy

sposób pomagać mu budować własną przyszłość wraz ze wszystkimi narodami świata.

- W Kościele na Białorusi często się mówi o tym, aby osoby świeckie brały aktywny udział w życiu Kościoła. Jaki jest przepis Arcybiskupa dla tych osób?

– Niechaj kochają Kościół jak swoją matkę, kochają go takim, jakim on jest, ze wszystkimi ograniczeniami i wadami w nim istniejącymi. Dopiero wtedy potrafią uczynić Kościół lepszym. Niechaj pamiętają, że zarówno dzisiaj, jak i w przyszłości odpowiedzialność spoczywa także na nich. Niechaj do Kościoła przynoszą wszystkie swoje uczucia, swoją pracę, swoje zmartwienia. Właśnie to jest ofiara duchowa, na której gruntuje się nasz chrześcijański kult. To pomoże także nam, osobom duchownym, lepiej zrozumieć życie i lepiej służyć Chrystusowej Wybrance – Kościołowi.

- Czy Ksiądz Arcybiskup mógłby zaproponować jakiekolwiek drogi, aby zmienić świat na lepsze?

– Myślę, że trzeba lepiej poznawać siebie nawzajem i szukać Boga w swoim sercu. Szukać serca brata i siostry, gdzie także mieszka Bóg. Wierzyć w to, że i my, i inni ludzie możemy się zmienić na lepsze. Nie istnieje bezapelacyjny wyrok.

- Czym Wasza Ekscelencja zajmuje się w chwilach wolnych?

– Czytam, słucham muzyki, rozmawiam z drogimi mnie osobami i szczególnie lubię długie spacerować po ulicach i parkach Mińska. To dodaje mi spokoju i poczucia zgody wewnętrznej.

– Czy Ekscelencja przyzwyczała się po Gruzji do białoruskiej kuchni?

– Zapewniam Was, że nie ma potrzeby przyzwyczajania do białoruskiej kuchni – jest po prostu zwykła.

- Jaka jest ulubiona książka Waszej Ekscelencji?

– Powiedziałbym, że bardzo lubię Szekspira. Wśród jego utworów najbardziej podoba mi się "Burza", mimo iż jest to tylko utwór, a nie osobna książka.

- A najukochańsze miejsce na świecie?

– Jest ich rzeczywiście dużo. Każdy kraj wprawia mnie w szczególny zachwyt. Bardzo lubię swoją Weronę, diecezję Ravello, której jestem biskupem, a także włoskie góry.

- Przed przyjazdem na Białoruś Ekscelencja powiedział dla Radia Watykańskiego: "Obiecuję wszystkim mieszkańcom Białorusi, że będę ich słuchał i kochał". Co Ekscelencja już usłyszał?

– Głos Waszego milczenia... Dla mnie, Włocha (hałaśliwego i emocjonalnego), było ciekawie uczyć się rozumieć milczenie, sens spojrzenia, powiedziałbym nawet, swoistą aurę, poprzez którą Białorusini przyzwyczaili się wyrażać swoje uczucia, nie używając przy tym wielu słów. Uczę się słuchać białoruskiego milczenia, które rzeczywiście przemawia.

- Serdecznie dziękuję za rozmowę. Myślę, że wierni pokochali już Księdza Arcybiskupa i uważnie słuchają.

– Wierzę w to i jednocześnie proszę o to Pana. Zapomniałem: jeszcze jedno podoba mi się na Białorusi – to, że miejscowi dziennikarze zadają nieoczekiwane pytania, jak, na przykład,

Abp Claudio Gugerotti: białoruskie milczenie rzeczywiście przemawia

Wpisany przez кс. Павел Салабуда
16.03.2012 01:00

Wasze.